



bp Ryszard Bogusz

BYŁEM UMARŁY, LECZ OTO ŻYJĘ

Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła.

Obj 1,18

Po głębokiej ciszy Wielkiego Piątku, rozdzwoniły się wielkanocne dzwony oznajmiające chrześcijańskiemu światu, że Chrystus zmartwychwstał.

My, współcześni chrześcijanie, patrzymy na Golgotę z perspektywy dwóch tysięcy lat i tak oswoiliśmy się z historią tragicznego końca naszego Pana, że być może straciliśmy zdolność odczuwania straszliwej grozy tego, co zaczęło się w ogrodzie Getsemane, a zakończyło na krzyżu.

Czy rzeczywiście jednak zakończyło się na Golgocie? Czy to było ostatnie słowo, które Bóg chciał człowiekowi powiedzieć? Nie, my wiemy i głęboko w to wierzymy, że Golgota, to nie był koniec, ale początek czegoś nowego.

Oczywiście Krzyż Chrystusa jest przypomnieniem tego, jak umarł nasz Pan. Przypomnieniem narzędzia bólu, kaźni i męczeństwa. Ale przede wszystkim jest symbolem największej miłości Boga do człowieka - do każdego z nas. Bo umierając na krzyżu Pan Jezus umierał za mnie i w ten sposób odkupił moje winy, umierał za to wszystko, co złego robię każdego dnia, za każdy grzech, który popełniam, za każde odwró-

cenie się od Boga. Jakże często o wiele prościej jest powiedzieć, że umierał za wszystkich ludzi. Wtedy łatwiej jest o tym myśleć. To oczywiście jest prawdą, ale Pan Jezus umarł przede wszystkim za moje winy. Za Twoje też.

Gdy o tym myślimy w ten sposób, nie jest to już takie miłe. Wina nie dzieli się wtedy na miliony ludzi, ale jest moją osobistą odpowiedzialnością, bo mam świa-

My, współcześni chrześcijanie patrzymy na Golgotę z perspektywy dwóch tysięcy lat i tak oswoiliśmy się z historią tragicznego końca naszego Pana, że być może straciliśmy zdolność odczuwania grozy tego, co zaczęło się w ogrodzie Getsemane, a zakończyło na krzyżu.

domość, że nie za nas, ale za mnie, bo nie przez to, co robimy, ale przez to, co ja zrobiłem i co robię. Albowiem w czasie sądu nie będziemy sądzeni wspólnie, jako ludzkość, ale każdy osobno, indywidualnie.

Radośnie przeżywamy Wielkanoc. I dobrze by było, gdyby każdy z nas, zanim zacznie świętować Zmartwychwstanie Chrystusa, najpierw zrobił rachunek sumienia i spędził trochę czasu pod krzyżem Zbawiciela, a potem zapytał samego siebie: jaki jest mój udział w tym, co stało się na Golgocie?

Ja widzę, że chrześcijanie umierają tak samo, jak ludzie niewierzący, lecz Słowo Boże mówi mi, że będę z martwych wzbudzony. (M. Luter)

Wielki Rembrandt, który wielokrotnie podejmował w swoich dziełach temat "Ukrzyżowanie", wykonał dzieło - rycinę "Trzy Krzyże". Było to niewątpliwie wielkie dzieło w jego dorobku graficznym. Zostało uznane za najwspanialsze dzieło historii sztuki graficznej świata. W swojej refleksji nad tym tematem potrafił szczerze wyznać: "To ja Go ukrzyżowałem!"

Czy dzisiaj stać nas na taką odwagę i uczciwość? Zachęcam wszystkich do osobistej refleksji nad Krzyżem, a wtedy łatwiej przyjdzie nam radować się z Wiel-

kanocy. I choć nawet wśród wierzących chrześcijan znajdujemy sceptyków nie mogących poradzić sobie ze zmartwychwstaniem, to niech dla nas będzie przykładem nasz Reformator ks. dr Marcin Luter, który napisał: "Zmartwychwstanie Chrystusa jest wydarzeniem, w które trzeba uwierzyć. Ja tego nie czuję, że Chrystus

zmartwychwstał, lecz o tym mówi mi Słowo Boże. Ja czuję grzech, lecz Słowo Boże mówi, że grzech ten jest przebaczony tym, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa. Ja widzę, że chrześcijanie umierają tak samo, jak ludzie niewierzący, lecz Słowo Boże mówi mi, że będę z martwych wzbudzony. Nie należy więc kierować się uczuciami, lecz jedynie Słowem Bożym. To jest największa pociecha, że

chrześcijanin jest już w życiu wiecznym, gdy wierzy całym sercem w Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego i przyjmuje Boże Słowo."

Życzę, by tegoroczne święta nie były dla nas tylko i wyłącznie kolejną coroczną tradycją, ale by utwierdziły nas w wierze, że Chrystus żyje, choć był umarły - Chrystus żyje, chociaż był w grobie - Chrystus żyje i ma klucze śmierci i piekła.

Wasz duszpasterz
bp Ryszard Bogusz

